Nr. 99 Łódź, Poniedziałek 10 Kwietnia 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Przed otwarciem konferencji.

Porządek dzienny obrad.

GENUA, 9, kwietnia (Pat). — Wedle doniesień pism tutejszyczych porządek dzienny konferencji nie został jeszcze ustalony. Dopiero dziś na konferencji premjera Facty z min. Schanzerem oraz delegatami angielskim i francuskim nastąpi ustalenie porządkn dziennego. Jednakże już dziś jest pewnem, że na pierwszem posiedzeniu konferencji, które się odbędzie

w poniedziałek będzie przemawiał Facta, Lloyd George i Barthou.

Pierwotnie ustalono, że przemawiac będzie tylko włoski prezydent ministrów. Jednak Lłoyd George zażądał, ażeby mu dano sposobność do wygłoszenia przemówienia, ponieważ opinja publiczna w Anglji oczekuje jego oświadczenia, które się na całym świecie odbije głośnem echem. Wobec tego delegat francuski zażądał także głosu. — Następnie

po mowach nastąpi wybór komisji, która zajmie się kwestją rosyjską.

Zdaniem pism z komisji tej wezmą udział: Włochy, Francja, Niemcy i Rosja. Inne państwa będą miały delegatów w komisji dla spraw finansowych, gospodarczych i komunikacji, w których to komisjach zasiadać będą przedstawiciele wszystkich państw biorących udział w konferencji.

Przybycie delegacji polskiej.

GENUA, 8 kwietnia (Pat). — Wczoraj przybył tu minister Skirmunt. Są również ministrowie Narutowicz, Zalewski, Tarnowski i Puławski.

GENUA, 9 kwietnia (Pat). — Dziś rano przyjechali do Nervi Wieniawski i Strasburgier z resztą delegacji polskiej.

O godzinie 9-ej rano odbył minister Skirmunt półtoragodzinną naradę z Beneszem, Bratianu i Ninczicem. Narada została wnowiona o godzinie 17-ej.

O godzinie 14-ej minister Skirmunt złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Schanzerowi. O godzinie zaś 15-ej delegacji francuskiej.

Przyjazd delegacji.

GENUA. 9 kwietnia (Pat.). — Z okazji otwarcia konferencji miasto całe zostało udekorowane flagami. Ludność życzliwie witała reprezentantów obcych państw.

GDNUA, 9 kwietnia. (Pat). — Miasto całe jest udekorowane. Delegaci przybywają nieustanie. W Rappalo zamieszkała delegacja rosyjska, estońska, łotewska, rumuńska i serbska; w Nervi delegacja polska, niemiecka, bułgarska i austryjacka; w Genui delegaci Anglji, Francji, Szwajcarji, Włoch i Belgji; w Pegli delegaci Danji, Holandji i Japonji. Delegację rosyjską strzeże 80 agentów rosyjskich oraz specjalny oddział policji włoskiej.

O zachowanie bezwzględnego spokoju.

GENUA, 9 kwietnia (Pat) — Wczoraj po południu przyjął włoski prezes ministrów jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Ninczyca, a następnie kierownika czechosłowackiej delegacji dr. Benésza.

W Genui wszystkie stronnictwa a także faściści wydali proklamację wzywającą **do zachowania bezwzględnego spokoju w czasie uchwał konferencji**

Delegacja rosyjska przesłała raport handlowy, z którego wynika, że Rosja sprowadziła w pierwszych 9 miesiącach 21 roku towarów za 269 miljonów rubli w złocie, wywiozła zaś w tym samym czasie za 20 miljonów rubli w złocie.

Porozumienie premjerów.

LEAFIELD, 9 kwietnia. (Pat) — Angielski biuletyn urzędowy. Lloyd George, który w drodze na konferencję genueńską zatrzymał się w Paryżu, został powitany na dworcu przez Poincarégo, szefa delegacji Barthou, oraz ambasadora angielskiego. Przed odjazdem przyjął kilku wybitnych angielskich dziennikarzy w Paryżu. Dziś, poranne wydania gazet zamieszczają sprawozdanie z tej konferencji.

Korespondent „Times'a" podaje, że Poincaré żywił obawy, czy ugoda bulońska będzie nader ściśle przestrzegana. Oficjalny komunikat wspomina, że obaj premjerzy **omawiali szczegółowy program konferencji i doszli do ścisłego porozumienia.** Porozumienie dotyczy zarówno gwarancji politycznych, które mają być udzielone, jak i traktatów podpisanych przez Francję, oraz prawa sprzymierzonych do odszkodowań.

Lloyd George zaznaczył, że demokracja angielska **przywiązuje wielką nadzieję do konferencji genueńskiej.** Angielska demokracja nie może pominąć żadnego środka, któryby szedł na rękę konferencji i zarazem wystąpi przeciw wszystkim czynnikom, któreby chciały jej sukces zmniejszyć. Poincaré zaznaczył, że francuscy delegaci uczynią wszystko, co jest w ich mocy, ażeby zapewnić konferencji całkowity sukces, i w ramach ugody bulońskiej chce ściśle poprzeć program aljantów. Życzeniem Poincarégo jest **żyć w najściślejszej harmonji z Anglją** tak na konferencji genueńskiej, jak i wogóle. Doniesienia innych korespondentów podają, iż Lloyd George wyraził się, że polityka „splendid isolation" byłaby klęską w dzisiejszych czasach.

Lloyd George w Genui.

GENUA, 9 kwietnia (Pat). Lloyd George, który tu wczoraj przyjechał odbył pierwszą rozmowę z ministrem Schanzerem i prezydentem ministrów Factą.

Mała ententa i Polska.

GENUA, 9 kwietnia (Pat). — Dr. Benesz konferował wczoraj po południu z delegatami Polski, Rumunji i Jugosławji w sprawie ustalenia wspólnej linji postępowania na konferencji. Pozatem premjer Czechosłowacji odbył naradę z ministrem spr. zagran. Schanzerem, delegatem francuskim Seydou oraz Albertem Thomasem.

EILWESE, 9 kwietnia (Pat) Radjo. — Z Genui donoszą, że mała ententa z własnej inicjatywy cofnęła życzenia uczestniczenia w naradzie przedwstępnej konrerencji, ażeby w ten sposób zmniejszyć różnice zdań pomiędzy aljantami.

Cziczerin o konferencji.

GENUA, 9 kwietnia (Pat.) — W wywiadzie udzielonym korespondentowi „Timesa" Cziczerin powiedział między innemi:

Konferencja genueńska może dać pomyślne rezultaty, polegające jeżeli nie na ogólnej odbudowie Europy, to przynajmniej na podpisaniu różnych poszczególnych traktatów. **Rosja jest zwolenniczką rozbrojenia.** Na konferencji domagać się będzie **ażeby cała Europa wypowiedziała się przeciwko atakowaniu Rosji przez bandy zorganizowane w Serbji i Rumunji.** Rzeczoznawcy rosyjscy przygotowali już wnioski do każdego z poszczególnych punktów programu konferencji. Cziczerin spodziewa się, że konferencja wnioski te przyjmie przychylnie.

Rosja nie stawia jako warunek sino qua non oficjalnego jej uznania, wymagać będzie natomiast bezwzględnie równego traktowania jej z wielkiemi mocarstwami. Jednakże, zdaniem Cziczerina gwarancje wykonania traktatów ekonomicznych może dać tylko uznanie Rosji sowieckiej de jure. **Z Polską stosunki znacznie się poprawiły** i ataku ze strony Polski Rosja już nie przewiduje.

Lenin przybędzie.

WIEDEN, 9 kwietnia (Pat) Korespondent Bohemji donosi z Genui, że Cziczerin zawiadomił, iż Lenin ma przyjechać do Genui, celem osobistego zetknięcia się z Lloyd Georgem.

Kronika polityki polskiej.

—o—

— W prezydjum rady ministrów odbyło się wczoraj posiedzenie kapituły orderu „Polonia Restituta". Przewodniczył rektor prof. Kochanowski. Na posiedzeniu tem, które trwało parę godzin, rozpatrywano propozycje poszczególnych ministerstw co do osób, przedstawionych do dekoracji orderem z racji zbliżającego się święta narodowego 3-go maja. Kandydatów do odznaczenia jest podobno 300, z czego większość stanowią kandydaci min. spraw wojskowych.

— Prezydent rady ministrów p. Ponikowski powraca do Warszawy z Poznania w poniedziałek; w dniu tym będzie przewodniczył na posiedzeniu kolejnem rady ministrów.

— Naczelnik państwa wystosował do ministra byłej dzielnicy pruskiej, p. dr. Wybickiego i podsekretarzy stanu w temże ministerstwie, p. Zygmunta Seydy i Wachowiaka, listy, w których wyraża im uznanie i podziękowanie za przeprowadzenie unifikacji. Listy te wręczone będą dzisiaj w Poznaniu w czasie uroczystego podpisania aktu unifikacji.

— W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono nowe rozporządzenie w sprawie wykonania ustawy o pomocy dla osadników. Na mocy tego rozporządzenia maksimum zasiłku państwowego dla tych osadników określono na 150.000 mk. rocznie. Zapomogi te mogą być podwyższone o 50 proc. o ile dany osadnik nie otrzymał koni z demobilizacji wojskowej.

Lapsusy naszej dyplomacji.

Pan Skirmunt podczas pobytu w Anglji udzielił wywiadu współpracownikowi „Times'a" i powiedział mu rzecz, stanowiącą wprost grubą nieprzyzwoitość dyplomatyczną. Nie uwierzylibyśmy tej wiadomości, gdybyśmy ją otrzymali z ubocznych źródeł, lecz cóż mamy robić skoro przynosi ją nam półurzędowy Pat, którego przecież nie możemy posądzać o rozszerzanie przeciw naszemu ministrowi złośliwych plotek.

P. Skirmunt powiedział, iż nie wydaje mu się prawdopodobnem, iżby Lloyd George przygotowywał w Genui jakieś niespodzianki; gdyby bowiem próbował zboczyć z drogi, wytkniętej przez Poincaré'go i wysuwać osobiste projekty, nastąpi nowa niespodzianka, wyrażająca się w wycofaniu delegacji francuskiej i w ewentualnym upadku konferencji.

A więc polski minister spraw zagranicznych: 1) podaje w wątpliwość poprawność polityczną premjera angielskiego; 2) udziela mu ostrzeżenia na rachunek Poincaré'go, który zapewne nie upoważniał i nie prosił p. Skirmunta o tak drażliwą przysługę; 3) robi to w chwili, kiedy sam korzysta z gościnności angielskiej.

Może ktoś powiedzieć, że Lloyd George to jeszcze nie Anglja, że w niej samej nie brali głosów surowo osądzających obecnego premjera i jego politykę. Cóż z tego? Dla cudzoziemca, a tembardziej dla obcego ministra Lloyd George, dokąd jest naczelnikiem rządu, reprezentuje Anglję i jej politykę — uchybienie względem niego jest uchybieniem względem narodu angielskiego i tak niewątpliwie zostanie wśród niego zrozumiane.

Trudno też się oprzeć przypuszczeniom, że nagła choroba lorda Curzona, która przeszkodziła mu przyjąć pana Skirmunta, pozostaje w związku z niefortunnym wywiadem w Tirexie.

Protokuł, podpisany przez naszego przedstawiciela p. Jodkę na konferencji w Rydze stał się przedmiotem interpelacji i krytyki w komisji sejmowej. P. Ponikowski nie występował w jego obronie in merito, lecz złożył oświadczenie, że na konferencji miano się ograniczyć jedynie do wymiany zdań i że nasz delegat nie otrzymał upoważnienia do podpisywania żadnych z liczonych uchwał.

Cokolwiek powiedzieć można o samych uchwałach (zdanie o nich wyraziliśmy już na tem miejscu), sposób traktowania całej sprawy wydaje naszemu urzędowi do spraw zagranicznych bardzo niepochlebne świadectwo. Załatwiono sprawę niedbale i lekkomyślnie. Nie postawiono sobie pytania, czem ma być owa konferencja i czy jest wogóle potrzebna, a poprostu wysłano p. Jodkę bez określonych instrukcji. Teraz z jednej strony nasz urząd do spraw zagranicznych uchyla się od odpowiedzialności przed komisją sejmową, a z drugiej, jak sądzić można z artykułów bolszewickich Izwiestji, i sowiety mają do nas pretensję. Ani p. Skirmunt, ani jego ministrerstwo nie zasługuje na te pochwały, które wciąż otrzymuje od naszej niewybrednej prasy.

Vigil.

Testament dziwaka.

Zmarły w końcu pozaprzeszłego (1920) roku mieszkaniec Pittsborga Karol Rockbidge pozostawił testament, który ogłoszony w sam dzień Nowego 1921 roku wywołał z jednej strony zdziwienie, z drugiej zaś chęć zdobycia poważnego zasiłku dla siebie i swych przyszłych dzieci u wielu par amerykańskich.

Dziwak bowiem przeznaczał 100,000 dolarów dla rodziców, którym urodzi się dziecko możliwie najbliżej północy z dnia 31 grudnia 1921 r. na 1 stycznia 1922 r. Poza tem urodzone tej nocy maleństwo miało otrzymać znaczny bardzo zasiłek w wysokości 2000 dolarów dożywotnej rocznej renty.

Oczywiście „do apelu" stanęło wiele par amerykańskich, a jeden z uczestników konkursu James Athius był na tyle przezorny, że połowicę swą zaprowadził do znanego ginekologa pittsburskiego w celu zasięgnięcia jego opinji w sprawie, czy małżonka jego, to jest James'a Athius'a odpowiada ściśle i całkowicie wymaganiom, jakie kobietom postawiła natura i czy on, tj. James Athius może być zupełnie pewnym, że przyszła matka jego dziecka nie spłata jemu i temu dziecku figla w postaci przedwczesnego rozwiązania i tym sposobem męża i dziecka nie pozbawi tak znacznego majątku.

Ginekolog po odpowiedniem bardzo skrupulatnem zbadaniu pani Athiusowej zaopinjował, że jest ona kobietą całkowicie zdrową, zupełnie normalną i zupełnie wykluczającą możliwość wszelkich niespodzianek, których tak obawiał się pan Athius.

Zdobywszy kilka jeszcze innych całkowicie poufnych informacji p. Athius podziękował doktorowi i w odpowiedniej chwili, t.j. w dniu 1 kwietnia zeszłego roku zabrał się do kładzenia podwalin pod szczęście i dobrobyt swój osobisty i przyszłego potomka Athiusów.

Okres poprzedzający rozwiązanie ...konkursu p. Athius poświęcił pieczołowitej opiece, jaką roztoczył nad swą żoną. Całe skromne dochody p. Athiusa—nie starego urzędnika telegrafu—szły przez ten czas na to, by p. Athiusowej dać możliwy dobrobyt, spokój i opiekę lekarską.

Jakoż do pierwszej połowy grudnia r. ubiegłego wszystko szło jak najpomyślniej, p. Athius był bardzo dumny i stał się przedmiotem zawiści innych współuczestników konkursu, gdyż powtarzające się co powien czas badania słynnego specjalisty orzekały, że przyszłość państwa Athius przedstawia się jaknajróżowiej.

Ale los umie robić niespodzianki, o których nie śniło się najznakomitszym ginekologom. To też dnia 27 grudnia jadąc w dorożce p. Athiusowa przelękła się rozbrykanych na ulicach Pitsburga koni i w następstwie tego w nocy z 27 na 28 grudnia roku ub. przysporzyła światu młodego Athiusa. Oczywiście o wzięciu nagrody nie można było marzyć.

Pan małżonek wpadł w szał i zaczął, jak zwykle ludzie zawiedzeni w swych nadziejach, szukać winnych.

Winien był według p. Athiusa albo specjalista, którego fałszywa opinja naraziła ród Athiusów na taki zawód, albo też... właściciel rozbrykanych koni.

Niezbyt mądry, ale dość sprytny p. Athius zorjentował się prędko, że powyższe pytanie może rozstrzygnąć tylko sąd.

Przez parę dni zawiedziony w swych nadziejach małżonek bił się z myślami, aż dnia 5 stycznia, gdy jury konkursowe, złożone z egzekutatorów testamentu przyznało nagrodę jakiejś dziewczynce urodzonej dn. 1 stycznia o godz. 1 min. 15 nad ranem, p. Athius wpadł w złość i wniósł skargę do sądu jednocześnie przeciwko specjaliście ginekologowi i... właścicielowi rozbieganych koni.

Tak więc trybunał w Pittsburgu będzie musiał zdecydować:

1-o czy zupełnie zdrowa kobieta może poronić na widok rozbieganych koni;

2-o czy w razie, gdy pierwsze pytanie będzie rozstrzygnięto twierdząco (co by oczywiście uniewinniało ginekologa) właściciel rozbieganych koni winien jest wynagrodzić wszystkie wynikłe z tego powodu straty.

Znaczna zniżka cen w Stanach Zjednocz.

W ciągu ostatniego roku do końca lutego 1922 r. ceny utrzymania w Stanach Zjednoczonych znacznie spadły. Zniżka przeciętnie wynosi 13,6 proc., chociaż w porównaniu z rokiem 1913 ceny utrzymują się jednak o 73 proc. wyżej.

Poszczególne artykuły spadły w następującym stosunku: artykuły spożywcze 15 proc., ubranie 29 proc., światło i opał 7 proc., sprzęty domowe 23 proc. Jedynie ceny wynajmu mieszkań wzrosły o 6 proc.; spodziewają się jednak wzmożonego ruchu budowlanego i rychłego spadku cen i w tej dziedzinie.

W stosunku z cenami roku 1913 artykuły żywności droższe są o 50 proc., ubranie o 84 proc., komorne o 61 proc., światło i opał o 81 proc., a sprzęty domowe o 118 proc. W zachodnich stanach spadek cen zaznaczył się żywiej, niż we wschodnich.

Zamordowanie żony, poczem samobójstwo pod wpływem alkoholu

Ofiarą dramatu padła młodziutka, bo siedemnastoletnia pani Brayet.

Policja francuska musiała rozstrzygnąć tajemniczy dramat, jaki się rozegrał w mieszkaniu bogatego przemysłowca w Saint-Etienne. Przed paru dniami w bogato urządzonych apartamentach parterowych państwa Brayet musiano wyłamać drzwi wchodowe, ponieważ od sześciu dni jego mieszkańcy nie dawali o sobie znaku życia.

Przed oczami policji ukazał się w sypialni straszliwy widok.

Na łóżku leżała siedemnastoletnia pani domu, poślubiona zaledwie przed sześciu miesiącami przez pana Brayet, a obok, nieopodal jej mąż. Oboje małżonkowie padli ofiarą jakiejś tragicznej zbrodni. — Pani bowiem miała głowę przestrzeloną kulą rewolwerową, a dokładne oględziny lekarskie wykazały, że śmierć nastąpiła dopiero w kilka dni po otrzymaniu kuli. Pan Brayet, dwudziesto-siedmioletni mężczyzna, znajdował się w rozkładzie.

Zagadka jednak została szybko wyjaśniona.

Wszystkie dochodzenia wskazywały, że autorem dramatu był właściciel mieszkania. A przebieg był następujący:

Adrjan Brayet poślubił swą żonę przed niespełna pół rokiem. — Miodowe miesiące dwojga małżonków okazały się bardzo krótkie.— Mąż bowiem, poprzednio nałogowy alkoholik, powrócił bardzo szybko do swego nałogu, pozostawiając młodą żonę w samotności w ciągu całych nocy.

Powoli zaczął on odwiedzać wszystkie kabarety i restauracje, w których wraz z towarzyszami przepędzał całe wieczory i noce. W dniu krytycznym musiano go zupełnie nieprzytomnego odwieźć do domu. Pani Brayet oczekiwała go do później nocy i w końcu usnęła rozpłakana. Policja przypuszcza, że po jego przyjściu nastąpiła sprzeczka i zasłużone wyrzuty ze strony rozpłakanej żony, co doprowadziło do takiego rozdrażnienia, że w przystępie szału przemysłowiec strzelił do żony, trafiając ją w głowę.

A potem przyszło zimne opanowanie i wyrzuty, które skłoniły mordercę do samobójstwa. Śledztwo jednak nie zadowoliło się tem tłomaczeniem i prowadzone jest w dalszym ciągu. Spodziewać się należy, że przyniesie ono dokładniejsze szczegóły tajemniczego dramatu.

Warjat uciekł wraz ze swym dozorcą.

Osobliwy wypadek, w którym „warjat" okazał spryt nielada, zaś zdrowy na umyśle jego dozorca dał z siebie „zrobić warjata", rozpatrywał przed kilku dniami sąd karny w Wiedniu.

Niejaki Franciszek Zahofsky, z zawodu ślusarz, stanął przed kratkami obwinjony o popełnienie szeregu morderstw, oszustw i kradzieży.

Zbrodnie te uchodziły mu dotychczas bezkarnie, gdyż udawał obłąkanego. Oddany do domu warjatów, umknął przy pomocy swego dozorcy, któremu wmówił, że jest bogatym właścicielem dóbr i obiecał za pomoc w ucieczce ćwierć miljona koron oraz posadę rządcy w swych „dobrach".

Naiwny dozorca ubrał rzekomego obszarnika w swój własny garnitur i bieliznę, poczem obaj puścili się pieszo w drogę do Wiednia. Tutaj „warjat" *pożyczył* sobie jeszcze od dozorcy zarzutkę, w której znajdował się portfel z pieniędzmi, kazał mu czekać pod pewną bramą i zniknął, by się więcej nie pokazać. *Był to bowiem dom przechodni.*

Oszukany dozorca próżno czekał na swego pupila. Opłakując zawiedzione nadzieje, jak i stratę pieniędzy i garderoby, zawiadomił policję, która przedewszystkiem jego samego wzięła w przechowanie, jako winnego wypuszczenia warjata na wolność.

„Warjat" został niebawem ujęty i przed sądem odpowiadał za swe sprawki. Ponieważ rzeczoznawcy orzekli, że jest symulantem, skazano go na 7 miesięcy ciężkiego więzienia i zwrot 1000 koron, jako odszkodowanie dla dozorcy za wyludzone ubranie.

PARSON-CHUT. 4)

Przygoda lorda Leastona

—o—

Obudził się bardzo późno.

— Kąpiel gotowa, Się—zameldował obojętnie, jak codzień, służący.

Lord wykąpał się, przebrał i wrócił nieco do równowagi.

..Nie może być, abym ja naprawdę zabił tego człowieka. Poprostu miałem ciężki sen... A jeśli?... Dreszcz przeszedł go od stóp do głowy.

Widok pięknie nakrytego stołu przywrócił mu wesoły nastrój i apetyt. Ale nie zdążył dokończyć pierwszej filiżanki kawy, gdy nagle w korytarzu rozległ się straszny zgiełk. Słychać było czyjeś brutalne kroki i protestujący głos Fipsa.

Do pokoju wtargnęło dwuch mężczyzn; jeden z nich zwrócił się do lorda:

— Czy pan jesteś lorde Leaston?

— Tak jest.

— Jestem agentem ze Scotland Yardu. Nazwisko moje Brun. Mam rozkaz zaaresztowania pana, jako podejrzanego o zamordowanie mr. Klemensa Marjona, aktora, w jego własnej willi w Putney, wczoraj wieczorem.

Znowu wstrętne uczucie duszności chwyciło młodzieńca za gardło. Czuł już postronek na swej szyi. Powoli dźwignął się z fotelu.

Agent wydobył z kieszeni ręczne kajdanki—lord Leaston z rezygnacją wyciągnął ręce...

W tej samej chwili za jego plecami rozległ się chichot. Odwrócił się. We drzwiach stał rozanielony Peanch.

— Dzień dobry, mylordzie!

Dał znak ręką i obydwaj agenci opuścili pokój. Lord Leaston całym ciężarem ciała zwalił się w fotel i bezmyślnie patrzal na Peancha. Dopiero po dłuższej chwilii zrozumiał.

— Więc pan to wszystko urządziłeś?

— Proszę samemu osądzić, czy się udało?

— Przysięgam na Boga, Peanch, że już czułem postronek na swej szyi.

— Do tego właśnie zmierzałem—odparł Peanch z dumą artysty, który z powodzeniem odegrał swoją rolę.

— Ale w jaki sposób zdołałeś pan to wszystko zorganizować?

— Skomunikowanie się z Klemensem Marjonem nie przedstawiało żadnych trudności. Zażądał jedynie wynagrodzenia za wyjście z domu i wynajęcie mojej willi. I nawet nie zdarł ze mnie skóry, bo mu mój pomysł bardzo przypadł do gustu. A jak doskonale umierał! Czy źle? Nawet ja byłem zdumiony, obserwując wszystko przez okno.

— Ale przecież ja go zastrzeliłem — wyszeptał Leaston.

— Tak, ślepym nabojem.

— A agenci?

— Również aktorzy na udziały, mylordzie. O statystów w takich wypadkach bardzo łatwo.

— A mistress Marion?

— O, lady Agata cudownie zagrała swoją rolę! Lepiej nawet, niż Marion. A co najważniejsze, że sama ją zaimprowizowała. Tylko że nie powinna się była śmiać. O mało co byłaby wszystko zepsuła. Dlatego właśnie zapozałem do okna.

— Lady Agata? — nieufnie zapytał lord Leaston.

— No tak, pańska kuzynka, lady Agata Mordannt. Gdy jej to zaproponowałem, aż podskoczyła z radości. I, według mnie, doskonale odegrała swoją rolę. A jak pan uważa?

— Ale przecież ona jest brunetką.

— Wystarałem się o perukę... no i charakteryzacja oczywiście trochę zmieniła rysy...

Poraz pierwszy w życiu lord Leaston zainteresował się swoją [illegible]. Nie uważał jej za zdolną do takiego kawału. Być może, że jest ona w rzeczywistości ciekawszą, niż się wydaje.

— Ale skąd się pan dowiedziałeś o lady Agacie?

— Moim obowiązkiem, mylordzie, jest..... wiedzieć wszystko i o wszystkich — z dumą odparł Peanch. Mam nadzieję, że pan jesteś ze mnie zadowolony mylordzie?

Lord Leaston roześmiał się.

— Poco te ceremonje? Dla swoich przyjaciół nazywam się poprostu Leaston.

Młody człowiek uśmiechnął się.

— Dziękuję panu. No i cóż, Leastonie, jak się panu podoba wynaleziony przezemnie zawód? Jeśli się panu podobał, jeśli pan jesteś moim pierwszym klijentem, to zrozumiesz pan, jaką kolosalną wartość ma dla mnie pańska opinja?

— Jeśli to jest pierwszy obrazek pańskiego kunsztu, Peanch, to jestem pewien, że zrobisz nadzwyczajną karjerę. Jeszcze nigdy dotychczas.....

W tej samej chwili rozległ się dzwonek telefonu.

— Hallo — krzyknął lord Leaston do aparatu. — Dziękuję bardzo, doskonale. Kto? Ach, to ty jesteś, Agato? Nie mogę zrozumieć, że tak łatwo pozwoliłem się wyprowadzić w pole! Nasz przyjaciel Peanch już mi wszystko opowiedział. Co, co? Przyjść do was na obiad? Ale naturalnie. I wiesz co? Zapewne dzisiaj oświadczę się o twoją rękę. Co takiego? Nie wątpisz? Jednakże!...

Gdy się odwrócił Peancha już nie było. Mały człowieczek zawsze znikał i pojawiał się nieoczekiwanie... to było jego charakterystyczną cechą.

Lord Leaston powrócił do przerwanego śniadania. Tuż przy talerzu leżał rachunek — najdziwaczniejszy z dokumentów.

Silas K. Peanch, Sensacjonalista, 395, Holborn, Londyn.

Telefon Nr. 3692 A.

Za zorganizowanie uczucia lęku przed szubienicą:

Klemens Marion, honorarjum . .	10 gwinei
Dwum agentom po gwinei na osobę	2 gwineje
Pean wynagrodzenie za pracę . .	15 gwinei
Automobil, ręczne kajdanki etc. . .	3 gwineje
Razem .	30 gwinei.

Uprasza się płacić gotówką.

— Przysięgam na Jowisza! — wykrzyknął lord Leaston, dopijając drugą filiżankę kawy — ten człowiek uczciwie zarobił na wynagrodzenie!

Koniec.

[illegible]

Likwidacja b. dzielnicy pruskiej.

Przebieg uroczystości.

POZNAŃ, 9 kwietnia. (Pat). — Wczoraj wieczorem o godz. 9.30 przybył do Poznania prezydent min. Ponikowski, celem wzięcia udziału w uroczystościach z okazji likwidacji b. dzielnicy pruskiej. Prezydent ministrów zamieszkał na Zamku, przed którym ustawiono wartę honorową. Dziś rano uroczystości rozpoczęły się mszą św., odprawioną w kaplicy zamkowej. Po nabożeństwie chór wykonał szereg pieśni religijnych. Następnie o godz. 13-ej odbyła się w sali tronowej właściwa uroczystość przejęcia władzy przez prezydenta min. któremu towarzyszył min. spraw wewnętrznych Kamieński. Podczas mszy św., jak również na uroczystości byli obecni min. b. dzielnicy pruskiej Wybicki, i wicemin. Seyda i Wachowiak, kard. Dalbor, biskup Łoziński i gen. Raszewski, wojewodowie Celichowski i Brejski, przedstawiciele województwa pomorskiego. przedstawiciele wszystkich departamentów ministerstwa przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych i m. Poznania. Mowę wygłosili: minister Wybicki, premjer Ponikowski, kard. Dalbor, wicem. Seyda, gen. Raszewski, rektor uniw. prof. Święcicki, wiceprez. miasta dr. Kiedacz i w imieniu urzędników Gandkowski. Prezydent ministrów wręczył ustępującemu ministrowi i wiceministrom listy z podziękowaniem od Naczelnika państwa. Projektowany obiad galowy pożegnalny został odwołany, za co min. b. dzieln. pruskiej przeznaczyło na głodnych m. Poznania miljon mk. O godz 19-ej premjer przyjął delegację teatru narodowego i komitetu politechniki. O godz. 20-ej w sali tronowej odbył się raut, a o godz. 23-ej prezydent ministrów opuścił Poznań, udając się do Warszawy.

Mowa min. Wybickiego.

POZNAŃ, 9 kwietnia. (Pat). — Minister Wybicki rozpoczął swą mowę następującemi słowami: Nie zaprzeczy temu żaden z obywateli tej dzielnicy, że podniosła ta uroczystość, w czasie której oddaję władzę w twoje ręce, panie prezydencie, stanowi zapoczątkowanie nowego okresu w życiu, w wo- ju i szczęściu tej zachodniej ziebi- ży Polski. Niechaj mi wolno będzie, panie prezydencie, w tej tak wielkiej i uroczystej chwili chociażby pobieżnie skreślić istotę naszych uczuć i poczynań dawnych i obecnych.

Następnie kreśląc historyczny rozwój stosunków od chwili przyłączenia b. dzielnicy do Polski, do chwili obecnej mowę swoją minister Wybicki zakończył słowami:

„Objąłem moje urzędowanie nie uprzedzony do żadnej z partji politycznych, stojąc na gruncie narodowym i mając przekonanie, że wszystkie one zarówno gorąco miłują Polskę i pragną jej potęgi, odrębnymi tylko nieraz drogami zmierzają do celu. Zastałem najbliższych moich współpracowników, jako obywateli najsumienniejszych i w służbie państwowej już zaprawionych, zastałem cały sztab urzędników we wszystkich gałęziach administracji z godnością i szczerze dla Polski pracujących, a składających się z poważnej części braci naszych innych dzielnic Polski.

Z radością patrzyłem na nich jak szybko wżyli się w nasze stosunki i zżyli się z nami, przyczyniając się chlubnie do stworzenia jednolitego typu polaka. Uważam za swój święty obowiązek wyrazić na tem miejscu panom naczelnikom wydziałów, pp. dyrektorom departamentów ,a przedewszystkiem obu panom wiceministrom moje najgorętsze podziękowanie za wypełnianie swoich obowiązków z prawdziwem zrozumieniem i narodowem poczuciem.

Dziękując wszystkim tym, którzy w dzielnicy naszej dla dobra całej Polski pracowali, dziękuje z całego serca za ich tężyzne i ich ofiarne dążenie. Oddaję rządy tobie, p. prezydencie ministrów, i kończąc okrzykiem radości „Niech żyje najjaśniejsza Rzeczpospolita polska! Niech żyje naczelnik państwa! Niech żyje sejm suwerenny! Niech żyje rząd polski! Niech żyją wszystkie stany!

Rozstrzygnięcie konkursu na pomnik Kościuszki.

Onegdaj w sali rady miejskiej odbył się sąd konkursowy na pomnik Kościuszki. W obecności przedstawicieli świata artystycznego Warszawy i Łodzi, architektów i prasy, powitał obecnych inż. Szenfeld. Już w r. 1916 rada miejska postanowiła wystawić pomnik Kościuszki. Wybrano komisję, która dopiero dziś zdołała zgromadzić znajdujące się w sali prace i plany artystów naszych.

Następnie prezydent miasta A. Rżewski w przemówieniu swem stwierdził, iż Łódź, ani gmachów wykonanych artystycznie, ani pomników nie posiada. Nie starał się o to carat, nie starali się o to nasi bogacze, którzy na łódzkim bruku dorobili się fortuny.

Jeszcze podczas pochodów 3-o maja 1916 roku, klasa pracująca wskazała jak czci Kościuszkę i czci tej symbolem ma być ten pomnik bohatera. Następnie sąd konkurs wy udał się na narady, które trwały dość długo.

Z 18-tu prac zostało odrzuconych 15, zaś z pośród trzech pozostałych, wybrano do nagrody I prace № 18 pod godłem „Kościuszko" (4 głosy) i III-ej prace № 15 pod godłem „Sztandar" (6 głosów).

Sąd nie poleca żadnej pracy do zakupu.

W ostatecznej swej konkluzji, sąd konkursowy zaznaczył, że chociaż ogólny poziom artystyczny prac nadesłanych jest niewysoki, jednakże trzymając się ściśle wykonania warunków konkursu (za względnie najlepsze prace, nagrody muszą być wypłacane) sąd konkursowy widział się zmuszonym nagrody wyznaczyć, lecz nie polecić żadnej pracy do wykonania.

Po otwarciu kopert, okazało się, że autorami prac są: 18 pod godłem „Obrona" — Stanisław Pawlak, Warszawa; 10 pod godłem „Kościuszko" — W. Konopka, Łódź; 15 pod godłem „Sztandar" Franciszek Rot, Warszawa.

Sąd składał się z pp. Biernackiego, Przybylskiego, Szyllera Wasilkowskiego, Stebelskiego i Szenfelda. bip

W konkluzji swych przemówień część mówców żąda proklamowania 3-dniowego strejku generalnego. Przeciw temu oponują inni, wskazując że przemysłowcy z tego rodzaju strejku sobie nic nie robią, natomiast stawiają wnioski bezterminowego generalnego strejku.

W końcu zostaje jednogłośnie przyjęta następująca rezolucja zarządu:

„Zebrani na nadzwyczajnem zebraniu członkowie sekcjni nie objętych strejkiem a mianowicie: przędzalni cienkiej, wykończalń, drutarzy i rysowników, przędzalń zgrzebnych mechanicznych, uważając żądania sekcji tkackiej za słuszne i umotywowane, jako dowód poparcia dla nich, — uchwalają koleżeńskie opodatkowanie się w wysokości 1 procent od tygodniowych zarobków.

Tych kolegów, którzy do powyższej uchwały nie zastosują się, będzie się uważać, jako łamiących solidarność związkową."

Następnie zostaje przyjęta rezolucja, która brzmi, że o ile w przeciągu 2-ch tygodni nie dojdzie do porozumienia z przemysłowcami, wówczas zostanie proklamowany ogólny strejk.

W tym celu postanowiono zwrócić się do przedstawicieli poszczególnych sekcji, by oni przygotowali swych członków, w razie podjęcia ogólnego strejku.

Następnie przewodniczący udał się na drugą salę, gdzie byli zgromadzeni striekujący majstrowie tkaccy.

Zostały przeczytane powzięte rezolucje, które przyjęto z zadowoleniem. (bip.)

Łódź.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogoda zmienna (przelotny śnieg lub krupy), zimniej do przymrozków włącznie), wiatry północno-wschodnie.

Posiedzenie rady miejskiej.

15 (IV sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we wtorek, dnia 11 kwietnia 1922 r., o godz. 6-ej popołud. punktualnie, w sali posiedzień rady miejskiej przy ul. Pomorskiej nr. 14 z następującym porządkiem dziennym:

I. Komunikaty.

II. Wybory 19 delegatów m. Łodzi na ogólne zebranie związku miast polskich, mające się odbyć w pierwszych dniach maja we Lwowie.

III. Wnioski: a) rad. Rapalskiego i tow. w sprawie wyboru nowego składu delegacji miejskich; b) magistratu w sprawie: 1. podwyższenia płacy zasadniczej nauczycielstwa szkół średnich miejskich; 2. podwyższenia gaży artystów teatru miejskiego; 3. urządzenia wodotrysku w parku im. Sienkiewicza; 4. ustanowienie 3 nowych stanowisk służbowych w miejskim urzędzie weterynaryjnym; 5 zmiany etatów urzędniczych wydziału oświaty i kultury; 6. subsydjum na rok administracyjny 1922 dla instytucji i stowarzyszeń społecznych; 7. zatwierdzenie budżetu miejskiego domu wychowawczego na rok administracyjny 1922; 8. kredytu na przerobienie poddasza, znajdującego się nad lokalem wydziału zdrowotności publicznej przy ul. Piotrkowskiej nr. 1 na lokal biurowy; 9. jednorazowe subsydjum dla nadzwyczajnego komisarjatu dla spraw repatrjacji w Warszawie; 10. przyznanie kredytu w kwocie marek 9 miljonów na pokrycie wydatków, związanych z utrzymaniem chorych dzieci w Rabce; 11. wyboru placu pod budowę gmachu teatru miejskiego.

IV. Referaty komisji skarbowej i do spraw ogólnych w sprawie. 1. wynagrodzenia nauczycielstwa za pomoc przy urządzaniu muzeów szkolnych (wniosek radn. Drabarka); 2. subsydjum dla czytelni im. Br. Grossera (wniosek radn. Lichtensteina i tow.).

Wielki wiec lokatorów.

Wczoraj w południe odbył się na Rynku Wodnym wiec lokatorów, zwołany przez towarzystwo „Lokator". Szkoda tylko, że na wiec ten żaden z członków zarządu towarzystwa nie przybył.

Wiec zagaił p. Klimaszewski, który w swem przemówieniu wskazywał na potrzebę zorganizowania się bez względu na poglądy polityczne, celem walki w obronie ustawy o ochronie lokatorów.

Następnie przemawiał dr. Stupnicki, który w dłuższem przemówieniu swem wskazywał na skutki grożące ogółowi lokatorów w razie gdyby ustawę o ochronie lokatorów uległa zmianie w myśl obecnych projektów.

Podobnie jak wolny handel zawiódł wszelkie nadzieje, oraz rzucił społeczeństwo na pastwę paskarzy, tak, iż zmiana ustawy o ochronie lokatorów uczyni dach nad głową mieszkańców niepewnym. W obecnym głodzie mieszkaniowym winę ponosi i rząd, który zajmując na swe urzędy prywatne mieszkania, w ciągu trzech lat nie rozpoczął budowy domów rządowych.

Należy bezwzględnie wznowić ruch budowlany, a rząd winien wszelkiemi środkami tej akcji pomódz.

Następnie przemawiał członek N. P. R., który winę głodu mieszkaniowego w Łodzi przypisuje magistratowi i zarzuca mu bezczynność i marnowanie pieniędzy.

Dr. Stupnicki w odpowiedzi zaznaczył, że wiec lokatorów, nie jest terenem walki politycznej, zaś co do sprawy mieszkaniowej i ustawy o ochronie lokatorów, to wszyscy bezwzględnie winni pójść w rękę.

Po przemówieniu jeszcze kilku mówców, zebrani przyjęli rezolucję w której wzywają rząd do budowy domów oraz protestują przeciw wszelkim zamachom na ustawę o ochronie lokatorów.

Po zamknięciu wiecu na placu rozpętały się uczucia partyjne i różni mówcy z latarni, prowadzili dysputy na temat polityczny. (bip.)

Burzliwe zebranie majstrów fabrycznych.

Wczoraj po południu na dwóch salach własnego lokalu odbyło się nadzwyczajne zebranie majstrów fabrycznych.

Najsampierw odbyło się zebranie majstrów wszystkich sekcji nieobjętych strejkiem.

Przewodniczący zebrania pan Piotrowski zdaje sprawę z przebiegu dotychczasowej akcji strejkowej i z odbytych konferencji z przemysłowcami, z którego wynika, że przemysłowcy w dalszym ciągu stoją na niezmienionym stanowisku, nie chcąc przyznać więcej niż 6 pr podwyżk.

Że sprawozdania wynika, że obecnie strejkują tylko majstrowie tkaccy, reszta zaś powróciła samowolnie do pracy, mimo powziętej uchwały bezwzględnego strejku.

Sprawozdanie to wywołuje ożywioną dyskusję, w której brał udział cały szereg członków, protestując jak najostrzej przeciw głównemu zarządowi, który stoi na uboczu nie interesując się powziętą akcja podwyżkową majstrów.

„Merkury Polski”

Księga poświęcona handlowi, przemysłowi, finansom i rolnictwu polskiemu

wyjdzie w roku 1922

przy współudziale wybitnych znawców spraw gospodarczych polskich i zagranicznych.

Poza treścią polską, zawierać będzie dział informacyjny, oraz adresowy w językach:

FRANCUSKIM
ANGIELSKIM
NIEMIECKIM
CZESKIM
ROSYJSKIM.

Agentury, przedstawicielstwa i Korespondenci we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, oraz w centrach przemysłowych i handlowych zagranicy.

DRUK KSIĘGI PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ,

której objętość przewyższać będzie 1000 stron dużego formatu,

już się rozpoczął.

Ogłoszenia we wszystkich językach europejskich

przyjmują specjalnie upoważnione biura i agentury ogłoszeń, oraz własni korespondenci handlowi w Polsce i większych miastach zagranicy.

Adres wydawnictwa Łódź, Piotrkowska 106
księgi „Merkury Polski“: Piotrkowska 50.
Telefony: 199 i 799. 368—1

Kaiser i Basset,

Bytom (G.-Śląsk).

Górnośląska smoła z węgla kamiennego, surowa, gazownicza, destylowana i preparowana. **Pak** (asfalt) węglowy 65—75°. **masa** sklejna i **Carbolineum**. **Naftalina** surowa i oczyszczona w łuskach i t. d.

Ceny ściśle według notowań na G.-Śląsku i podług oryginalnych rachunków.

Biuro sprzedaży. L. Hoherman, — Łódź. — Skwerowa 13. 4782—1

NOWOOTWORZONY SKLEP

Sprzedaży Kwiatów sztucznych

Leon Miguła

przy ul. Nawrot № 16

poleca po najtańszych cenach

SZTUCZNE KWIATY, wykończone według ostatnich zdobyczy techniki, (kwiaty sztuczne mogą być myte w wodzie). przyjmuje zamówienia na wyrób wieńców, żardinier, koszy, wiązanek, jakoteż zlecenia dekorowania sal, bufetów i t. p. 3891—2

Czółenka (Webschützen)

Fabryki B-ci Harnisch Gera-Reuss

nadeszły i sprzedajemy po cenach fabrycznych.

Reprezentanci na Rzeczpospol. Polską: 956—2

BIURO TECHNICZNE i SKŁAD MASZYN

B-ci Goldlust, Łódź,

Telefon № 994. **Al. Kościuszki 32.**

Wiedeńskie 028 2

kapelusze damskie

Nowe modele i kopje

obejrzeć można przy ul. Andrzeja 31, m. 5 front, II piętro, na prawo, od godz. 3 po poł.

BRYLANTY,

perły, złoto, srebro, zegarki i różną biżuterję kupuję: płacę najsumienniej. 723—2

Sklep jubil. A. Heszkorn, Cegielniana 37, róg Piotrkowskiej

Dr. J. Lipszyc

powrócił

Choroby dzieci.

Pańska 41 (Ziel. Rynek)

Przyjmuje od 4—5.
WUZ. № 289, 24.III.22. 750—7

Dr. I. Silberstron

Zielona 11.

Choroby skórne i weneryczne

Przyj. od 4—8. Niedziela od 9—2. Panie od 4—5 688—13

Dr. med.

Braun

Południowa № 23.

Specjalista chorób **skórnych i wenerycznych.**

Przyj. od 10-1 i 5-8. Panie 4-5 530—28

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi — Teofil Stanisz, zam. przy ul. Konstantynowskiej № 51, ogłasza, że w dn. 11 kwietnia 1922 r., od godz. 10 rano, w Łodzi, przy ul. Gdańskiej (Długiej) pod 118, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości mebli Abrama Wolińskiego o szacowanych na 125 000 mk. Łódź, d. 28 marca 1922. Komornik T. Stanisz 092—1

Kupuję

meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę sprzęty domowe płacę najwyższe ceny. Wajcman, Dzielna 19. w sklepie. 933—5

KUPUJĘ

meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Łaźnik, Benedykta 28 m. 13, parter 4949—6

BENZYNA

stale na składzie. Ulica Wólczańska 126. 985-2

Kupię

perski dywan

wielk. 3×4 lub 4×5 mtr. oraz łączniki. Oferty sub „L. M. N.“ 4836—3

Rutynowany

samodzielny technik dentystyczny poszukuje posady. Oferty do Głosu pod „Technik E“ 073-2

Matrymonialne.

Młody człowiek (Izrael.) lat 25, na stanowisku wobec braku znajomości, pragnie tą drogą się zapoznać z sympatyczną i inteligentną panienką w celu matrymonialnym.— Traktuję b. poważnie. Oferty do Głosu sub. „Matrymonialne“ 057 1

„Sinalco“

przedwojennej jakości znów do nabycia!

Etykieta oryginalna. Etykieta oryginalna



Po blizko 7-io letniej przerwie mam zaszczyt donieść moim Szanownym Odbiorcom wzgl. Konsumentom, że z końcem Marca r. b. ukazał się znów w handlu znany w całym świecie napój odświeżający „Sinalco“ tej samej dobroci, jaka znaną jest niejednemu smakoszowi z czasów przedwojennych, a mianowicie w dwóch gatunkach: Gatunek I etykieta niebieska, butelka zaplombowana, prawdziwość produktów naturalnych gwarantowana, sporządzony na czystym cukrze. Gatunek II. etykieta czerwona, produkty naturalne prawdziwe, słodzony sztucznie.

„Sinalco“ jest dzisiaj nadzwyczaj cenionym napojem odświeżającym szerokich mas prawie w całej Europie, w wielu częściach Afryki, Azji, Ameryki, Australji, rozpowszechnienie tegoż wzrasta stale, co się zaś tyczy dobroci „Sinalco“, to żadne liczne naśladownictwa nie zdołały takowej dorównać, a tembardziej ją przewyższyć.

Przy zapotrzebowaniu należy zwracać baczną uwagę na prawnie zastrzeżoną etykietę z napisem „Sinalco“ oraz na firmę, gdyż zdarza się często, że zamiast „Sinalco“ zaofiarowywane są umyślnie produkty bezwartościowe. 4240—3

Główny reprezentant „Sinalco“ Tow. Akc. Detmold

L. W. Juraszek, Łódź, ul. Nawrot 88.

Salon Mód

p. f.

„Excellente“

Piotrkowska 50

powróciła

i poleca wielki wybór **letnich modeli.**

Przyjmuje od 11—2 i od 4—6. 5050—2

Natychmiast do sprzedania

w Wielkopolsce (Chodzież)

na najdogodniejszych warunkach:

1) Hotel, restauracja, stajnie i duże piwnice, 10 mórg łąki, 6 mórg ornej ziemi, duży oparkanion ogród owocowy.
2) Sklep kolonialny, sklep z żelazem i budulcem, wapno, cement.

Informacji udziela w ŁODZI — FUKS. **Rozwadowska Nr. 34**, w Chodzieżu, (prowincja Poznań) Fr. Handtke, Szicenhaus. 5058—1

Ważne na święta!

Wyroby platerowane firmy

„Argentopol“ Sp. z ogr. por.

w Warszawie.

Specjalność: **Nakrycia stołowe.** — Ceny bez konkurencji! Wielki wybór najnowszych wzorów. Nabyć można we wszystkich sklepach galanteryjnych i jubilerskich. 44—2

Przedstawiciel na m. Łódź i okolice:

Stanisław Toruńczyk, Piotrkowska 64

Ciechocinek

Pensjonat Kuracyjny dla Dzieci i Młodzieży

D-rowej HUZARSKIEJ i SZPAKOWEJ

w lesie sosnowym, powiększony, sala dobudowana do zabaw, leżalnia. Opieka macierzyńska. Freblanki pierwszorzędne, wychowawca. Zapisy w Warszawie, Graniczna 15, m. 7, tel. 188-64. Od 3 do 7. 939—1

Ważne dla przemysłu włókniestego!

Fabryka Ksiąg Kolekcyjnych

E. SADOKIERSKI, Łódź, Zielona 27,

poleca się do wykonania kart do wzorów we — formie najelegantszej i najmodniejszej.— 4901—2

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 35 mk.)

A. A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta 19. 4900—10—k

A! Meble sprzedaje, komplety i pojedyńcze gabinetowe, kryte skórą. Dzielna 5. Derejski. 4687—12—k

A. Sprzedam stół, krzesła, otomanę, szafę, lustro, łóżka, garnitur salonowy. Piotrkowska 189—9. 545—5—k

Paski i torebki paciorkowe i dżetowe do sprzedania Andrzeja 43, m 18. lewa oficyna, 3 piętro 319—10

Sprzedam w śródmieściu sklep z urządzeniem rzeźniczem, dużą widną piwnicą, przylegającą do sklepu, warsztat i lodownię. Oferty proszę składać do „Głosu“ pod „Zaraz“. 4890—3—k

Pianino zagraniczne do sprzedania. Zawadzka 17 fr. II p. S. Szturm. 777—5

Interesy handlowe.

(Za wyraz 35 mk.)

Przyjmuje wyhaftowane poduszki do wykończenia oraz zamówienia na lalki artystyczne. — Benedykta 22 m. 16 Sosińska. 015—1-h

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 30 mk.)

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 4832—10-d

Akuszerka B. Kozakiewicz Cegielniana № 5, Masaże. 00—

Akuszerka M. Nowakowska, Dzielna 54, przyjmuje zamówienia. 908—20

Niniejszym unieważniam blankiety żyrowane in blanco p. Hijaszowi Brottowi w Łodzi. A. Fejwlewicz. 5078—2—d

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 20 mk.)

Kołodziejczyk Stanisław zgubił kartę demobilizacyjną 1898 r. 076-3-z

Kapłański Nachman zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 5017—2-z

Jakubowicz Józef zgubił kartę powołania rocz. 1901. 049—3—

Jakubowicz Dawid zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 5076-3-z

Szmulewicz Chaim zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 5003-3-z

Piecyk Marjanna zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Warcie. 043 3-z

Piotrkowski Jakób zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 5086 3-z

Zgubiono paszport familijny na imię Abram, Szyfra, Mania, Pesa, Szaja Jakubowicz, wyd. w Łodzi. 5074—3—z

---

W dniach najbliższych otwiera artysta malarz

N. Szpiegel

wystawę obrazów

ost. swoich prac w lokalu Gimn. Jaszuńskiej przy ul. Południowej 18. 34-2

Żądajcie wszędzie!!

FOSFALINĘ

D-ra Monikowskiego.

Idealną mączkę odżywczą dla dzieci i osób osłabionych

Fabryki Przetworów Odżywczych Sp. z ogr. odp. w Częstochowie.

Wyrób i sprzedaż dozwolona przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego za № 34344|3050|21 S. 65 d. 29|XI-1921 r.

Fosfalina D-ra Monikowskiego najzupełniej odpowiada składem swym mączce francuskiej znanej od wielu lat w naszym kraju.

Przedstawiciel w Łodzi:

STANISŁAW GALEWSKI.

Piotrkowska 189. 3781—8

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, Kwartalnie Mk. 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 60 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 180 mk., w tekście 200 mk. po tekście 120 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 100 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 10 000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego“, Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Sacus.